

Francja: armia i policja zakażone dżihadem

Yves Mamou

Według poufnej notatki francuskiego MSW we Francji znajduje się już 8250 radykalnych islamistów, co oznacza wzrost o 50% wzrost w ciągu ostatniego roku.

Niektórzy z tych ekstremistów wyjechali do Syrii, żeby przyłączyć się do ISIS, inni przeniknęli do różnych warstw społeczeństwa, poczynając od policji i innych zbrojnych formacji.

Poufna notatka, która wyciekła z departamentu bezpieczeństwa publicznego i została opublikowana przez „Le Parisien”, wymienia 17 przypadków radykalizacji funkcjonariuszy policji w latach 2012-2015. Uwagę zwracają zwłaszcza funkcjonariusze policji słuchający i nadający rytualne pieśni muzułmańskie podczas swoich patroli.

Kilku policjantów otwarcie odmówiło ochraniania synagog lub przestrzegania minuty ciszy upamiętniającej ofiary ataków terrorystycznych.

Ponadto policję zaalarmował przypadek policjantki, która zachęcała na fejsbuku do terroryzmu, a także wytarła rękę w swój mundur, nazywając go „brudną szmatą Republiki”. W styczniu 2015, bezpośrednio po atakach na „Charlie Hebdo”, gdy zginęło 17 osób, napisała na swoim profilu: „Atak zamaskowanych syjonistycznych tchórzy... Trzeba ich zabić”.

Zaniepokojenie jest tym większe, że funkcjonariusze są uzbrojeni i mają dostęp do policyjnych baz danych.

Chociaż paryska kwatera główna twierdzi, że te przypadki należą do rzadkich, zdecydowano o cotygodniowych analizach

każdego zachowania zaprzeczającego zasadzie oddzielenia religii od państwa, takich jak muzułmańscy funkcjonariusze robiący wrażenie osób skłaniających się ku radykalizacji. Patrice Latron z paryskiej prefektury powiedziała „Le Parisien” , że to są „bardzo marginalne przypadki”.

Nie tylko policja jest zaniepokojona, francuskie wojsko również. Nie ma statystyk o liczbie muzułmanów we francuskiej armii, ale powszechnie uważa się, że jest ich wielu i że są podatni na wpływy islamistów, biorąc pod uwagę, że Francja jest zaangażowana militarnie w Afryce przeciwko Al Kaidzie Islamskiego Maghrebu (AQIM) i przeciwko ISIS na Bliskim Wschodzie.

Jednak od czasu ataku na „Charlie Hebdo” w styczniu 2015, największa operacja wojskowa ma miejsce w ojczyźnie. Dziesięć tysięcy uzbrojonych żołnierzy jest zaangażowanych we Francji w ochronę synagog, żydowskich szkół, stacji metra i stacji kolejowych, a także niektórych meczetów – żeby pokazać muzułmanom, że Republika Francuska nie postrzega ich jako wrogów.

Już w roku 2013, podczas konferencji bezpieczeństwa narodowego, pułkownik Pascal Rolez z jednostek interwencyjnych Direction de la Protection et de la Sécurité de la Défense (DPSD, Dyrekcja Ochrony Bezpieczeństwa Sił Zbrojnych), zadeklarował: „Jesteśmy świadkami zwiększającej się radykalizacji we francuskiej armii, szczególnie po sprawie Merah”. Przypomnijmy, że Mohammed Merah, młody francuski muzułmanin, zamordował w Tuluzie i Montauban trzech francuskich żołnierzy i czterech Żydów w szkole w Tuluzie.

W celu zidentyfikowania radykalizujących się członków sił zbrojnych, DPSD analizuje zmiany sposobu ubierania się, częste zwolnienia lekarskie, podróże, kradzieże zapasów i wyposażenia armii.

Od ataków na „Charlie Hebdo” i koszerne hipermarket w Paryżu media zanotowały kilka przypadków radykalizacji w armii.

CYTAT

21 stycznia 2015 roku radio RFI ogłosiło, że 10 francuskich żołnierzy zdezerterowało, żeby przyłączyć się do dżihadystów walczących w Syrii i Iraku. Minister obrony Jean-Yves Le Drian potwierdził to z komentarzem, że są to "ekstremalnie rzadkie" przypadki. Jeden z tych dezertorów ma dziś stanowisko "emira" w Deir Ezzor w Syrii i przewodzi dziesięcioosobowej grupie. Inni francuscy dezertery są specjalistami od materiałów wybuchowych, spadochroniarzami lub pochodzą z jednostek komandosów w Legii Cudzoziemskiej.

Również w styczniu 2015 policja odkryła, że pracująca w żandarmerii Emmanuelle C. nawróciła się na islam w 2011 roku i związała się z Amarem Ramdanem, poszukiwanym za handel bronią i narkotykami. Ramdani jest sprzymierzeńcem Amediego Coulibaly, który brał udział w paryskich atakach. Był śledzony przez służby wewnętrzne policji w publicznej strefie fortu w Rosny-Sous-Bois. Tam właśnie mieści się wydział naukowy żandarmerii. Emmanuelle C. została oskarżona o ponad 60-krotne naruszenie zasad bezpieczeństwa dotyczących akt osób podejrzanych. Dostała wyrok jednego roku w zawieszeniu i wydalono ją z żandarmerii.

W lipcu 2015 prasa ujawniła, że z magazynów wojskowych w Marsylii skradziono ok. 180 detonatorów oraz 10 bloków wybuchowego plastiku. Oczywiście śledczy natychmiast zaczęli podejrzewać o współudział osoby z wewnątrz, ponieważ sprawcy wydawali się dobrze poinformowani. W grę wchodzi dwie możliwości: islamski terroryzm lub kradzież na dużą skalę. Śledztwo jest w toku.

16 lipca 2015 roku, prezydent François Hollande ujawnił, że udaremniono planowany atak na francuską bazę wojskową. Trzy dni wcześniej aresztowano czterech mężczyzn, w tym weterana marynarki wojennej. Zeznali oni, że planowali infiltrację bazy wojskowej na południu Francji, pojmanie wysokiego rangą oficera, ścięcie go i publikację zdjęć z tego czynu w mediach społecznościowych.

W dniu 6 marca 2016 roku, zradyzalizowany weteran wojskowy Manuel Broustail został aresztowany, gdy wysiadał z samolotu w Maroku. Według gazety "Presse Ocean", Broustail niósł w walizce maczetę, cztery noże kuchenne, dwa noże kieszonkowe, składaną pałkę, czarny kaptur i kanister z benzyną. Wcześniej był długoterminowo zatrzymany w areszcie domowym w Angers (Maine-et-Loire), po atakach w Paryżu. Zwolniony z armii w 2014 roku, był śledzony przez francuskie agencje bezpieczeństwa. Media zastanawiają się jak taka osoba, niosąca taką broń, mogła przejść przez kontrolę bezpieczeństwa na lotnisku, wejść na pokład i opuścić kraj.

Według Thibauta de Montbriala, specjalisty w zakresie terroryzmu, istnieje ryzyko, „że agenci służb bezpieczeństwa mogą zaatakować swoich kolegów. Ktoś w mundurze zaatakuję inną osobę w takim samym mundurze. We Francji nie można wykluczyć takiego scenariusza. Służby bezpieczeństwa muszą liczyć się z takim ryzykiem”.

Grażyna Jackowska, na podst.: www.gatestoneinstitute.org



Yves Mamou jest francuskim dziennikarzem, przez 20 lat pracował w redakcji „Le Monde”.